

MIESIĘCZNIK PIJARSKI

Wydanie

III

2023



Rys. Oliwia Prochowska

Kilka słów wstępu

To już ostatni numer gazetki w tym roku szkolnym. Mam nadzieję, że od września nasza redakcja się powiększy i miesięcznik stanie się dłuższy i ciekawszy. Bardzo przepraszam wszystkich za wszystkie opóźnienia i postaram się, aby to się nie powtarzało,

Teraz życzę wam tylko miłej lektury i przede wszystkim udanych wakacji !

red. naczelny Maria Waszczyszyn

Skład redakcji:

Oliwia Prochowska 1c

Agnieszka Dutka 1a

Magda Pełka 1d

Weronika Kulis 3c - red. techniczny

Maria Waszczyszyn 1b - red. naczelny



Spis treści

Kilka słów wstępu.....	1
„Niebo”.....	3
„Wrota”.....	3
„Sprawiedliwość”.....	3
„Czerwień”.....	3
Dzień dziecka.....	4
„Ballada o Pięknym Aniele”.....	5
Podśłuchać szybko ich opowieści.....	5
Legenda o tym, jak diabeł Hance duszę ukraść usiłował.....	6



„Niebo”

Dywan świata zupełnie obojętny
Do niczego nie potrzebny, szary i mętny
Lecz i on mieć może marzenia
Będzie leżał spokojnie, czekając ich spełnienia
Wzlecieć ku niebu co noc mu się śni
Tylko ja to wiem, ujawnił to mi
Na dywanie chciałbym polecieć aż do nieba
To nie marzenie, ale więcej dziś nie potrzeba
Polecieć bym chciał i zostać tam
Rozdałem wszystko, niczego już nie mam

„Wrota”

Płoną stosy, słuchać jęki
Oczom mym ukazał się obraz męki
Ogień piekielny trawi żywota
Nie ucieknie już nikt, zamknęły się wrota
Skończyć tak w piekle nie chcę
Trudne to będzie, święty nie jestem i grzeszę
Choć za złe uczynki mnie w niebie nagroda nie czeka
Życie swoje trzeba naprawić, czas stale ucieka

„Sprawiedliwość”

Czterej jesteśmy
grozę zanieśmy
Na najdalsze zakątki świata
Sprawiedliwość, niczym ręka kata,
Po naszej jest stronie i dosięgnie każdego
Niesprawiedliwego - wroga Pana naszego
Jeźdźcy Apokalipsy, oto nasze imię
Zapamiętaj je w tej trudnej godzinie

„Czerwień”

Czerwony smok śmiertelną walkę stoczył
Pojedynek wygrał i choć krwią broczy
zwyciężył potwora piekielnego
czyste zło, diabła wcielonego
Oby teraz czerwień królem na zawsze została
Kolejną walkę smok wygrał i ciemność się nie ostała

Dzień dziecka

Co rocznie w wielu krajach obchodzony jest Dzień Dziecka, czyli nasze wspaniałe święto :D.

Od 1952r., na stałe, każdego 1 czerwca radośnie świętujemy póki w niektórych krajach to święto jest połączone z ważną datą w historii, np. w Paragwaju Dzień Dziecka obchodzony jest 16 sierpnia- w rocznicę bitwy o Acosta Nu, w której zginęło wiele dzieci. Natomiast we Francji i Włoszech 6 stycznia w połączeniu ze Świętem Trzech Króli i Świętem Rodziny, dzieci obdarowywane są wtedy mnóstwem prezentów od rodziców i krewnych. W Turcji dzieciaki świętują 23 kwietnia, 5 maja Japończycy, a w Hondurasie dzień ten obchodzi się 10 września. Zawsze miło jest pomyśleć, że na pewno ten jeden dzień w roku, jest nam poświęcony.

Oliwia
Prochowska



„Ballada o Pięknym Aniele”

Kiedy mgły jesienne
Nad wstęgą opadają Białuchy
Wszystko jest granatowe
Niczym wody strzegące duchy

Kropelki wody się ścielą
Na włosach, kurtce i nosie
Liście na ziemi
Zaczynają kąpiel w rosie

I dźwięki słyhać z oddali
Jak szepty dawnych rycerzy
Jak głosy innego świata
W którego nikt już nie wierzy

Słyszysz szepty wesołe
Stuk kopyt i dźwięk karety
Trzy akordy gitary
Wesoły śmiech młodej kobiety

I idziesz przez trawę
Podsłuchać szybko ich opowieści
Nie powtórzysz nikomu
Twoje serce je na zawsze zmieści

Lecz gdy podchodzisz
Milkną akordy i szeptów wiele
I tylko słyszysz urywek,
Ballady o Pięknym Aniele

Maria Waszczyszyn



Legenda o tym, jak diabeł Hance duszę ukraść usiłował

Słońce zaszło za widnokrąg, trawę rosa okryła tysiącem kropelek. Psy kończyły warczyć ostatnie pozdrowienia, zwabione zapachem snującym się z kuchni. Cichły alarmy samochodowe - wieś kładła się spać. W malutkich wiejskich oknach zapalały się lampy, w większych telewizory. Kaczki dreptały gęsiego ostrożnie – wiadomo, że z kurzą ślepotą nie ma żartów. Owce jak barany szły pokornie poganiane przez wytresowanego białego owczarka. Pies nie na darmo zdobył tytuł „Najlepszego Zaganiacza Murzasichla” na ostatnim festynie, Jasiek mógł wreszcie spokojnie wyciągnąć komórkę z za pazuchy. Wiedział, że cały inwentarz znajdzie się w oborze, a czworonóg wrota za nimi zamknie i światło zgasi na podwórku. „Żeby tak jeszcze alarmu od stajni włączać, by go nauczyć, to byłoby super !” pomyślał z rozmarzeniem chłopak, przeglądając odebrane SMS-y.

Od kiedy wprowadzili nową taryfę, to z kolegami łatwo się było dogadać i mama pisała co na obiad będzie (dziś sushi z kapustą – palce lizać !). Czasem sąsiad (ten co ma siostrę w markecie) rzuci, co ma promocji warto kupić, a co nie. Kiedyś kuzyn napisał, że Hanka z naprzeciwka właśnie idzie na Pasterkę – jeszcze do dzisiaj tego SMS-a nie wykasował. A i na klasówce z przyrody państwa Unii Europejskiej ze stolicami kopsnął Józwa. Dziewuchy wszystkie plotki teraz roznosiły błyskawicznie – ten, co wymyślił „wyślij wszystkim”, to miał łeb ! Komórka to jest to, nie to co kiedyś – szkoda gadać ! Teraz lepiej pisać. Wieś wkraczała w nową erę bez żadnego ociągania.

Nie wszystkim szło tak łatwo. Ojciec jeszcze wiadomość przeczyta, ale matka to nawet tego nie potrafi. Całą skrzynkę na zapchaną i po staremu trzeba do niej dzwonić. Matka ciągle gada, że te wszystkie SMS-y to diabelski wynalazek i na pokuszenie wodzi. Łatwo jej mówić – oczy ma już takie, że do pilota okulary ubierać musi. Najgorsza jest Hanka. Przez całe wakacje sprzedawała oscypki koło dworca, żeby sobie najnowszego Samsunga kupić. Te oscypki to krwawica, bo i smród autobusów i nieużytych miastowych i konkurencję wytrzymać trza w

deszcz i w skwar. Tej harówki jej nikt nie żałuje. Ale od kiedy taryfa staniała, Hanka tylko w ekran stuka, aż jej folia cała zlaźła. Świata bożego nie widzi, za chłopakami się nie ogląda, nawet na mszę się spóźniła, bo coś tam ciągle przy komórce majstrowała. Koleżanki ma, ale z kolonii w Sandomierzu. Z miejscowymi nie ma o czym gadać, a pisać też nie. Skrzynkę to co dzień czyścić musi, bo się wiadomości nie mieszczą. A najgorzej, że we wszystko wierzy, co jej piszą. Matka ją ostrzegała, że to bzdury i miała rację. Kiedyś odebrała wiadomość „Wyślij SMS-a , a wygrasz 500 zł”. Hance aż się oczy zaświeciły, bo to więcej niż trzysta sprzedanych oscypków (tych mniejszych). Jasne, że wysłała i to niejeden. Nic nie dostała, chociaż ciągle wypatrywała listonosza, co rachunki przynosił. Raz kiedyś to nawet pobiegła szybko do bramy w samej koszuli i boso. Stasiak napisał potem że „leciała kiej anielica” , a widział to, bo właśnie jechał mleko odwieźć do skupu. Niby przypadkiem, ale zawsze nadkładał drogi koło hankowego domu, tak mu w oko wpadła. Myślał, że ona wreszcie zobaczy , jakie sobie nowe adidasy sprawił i choć słówko z nim zamieni. Jednak ona widziała tylko druk A4 z niebieskim logo. Nad parą w kuchni kopertę otwierała i w tajemnicy przed matką wygranej szukała – ojciec to nawet rozdartej by nie zauważył. Czekala tak pół roku, aż pomiarkowała, że nic z tego. Inne dziewczyny też coś tam wysyłały, ale żadna takiego wstydu się nie najadła. Hankę to nic nie nauczyło. SMS-y zabierały jej czas, pieniądze i duszę.

Aż kiedyś przeczytała : „ Wyślij SMS , to będziesz miała niesamowitą niespodziankę”. Dziewczyna aż pokraśniała z uciechy, co to może być ? Może skuter, taki, jakim ksiądz proboszcz jeździ po kolędzie? A może laptop ? Komputer w domu jeden, w dużej izbie, koło pieca. Każdy może zobaczyć, komu na Facebooku coś pisze. Tak to by w stodole na sianie z komputerem siedziała, bo bateria podobno i kilka godzin wytrzyma. Wyobraźnia podsuwała jej nowe glany– takie czerwone jak ma Kaśka od Mietka. Snuły się też różowe sukienki z cekinami, spodnie biodrówki z gołym pępkiem i inne wspaniałości.

O dziwo, na wysłany SMS błyskawicznie przyszła odpowiedź. Niespodzianka będzie, Hanka tylko musi napisać adres, wiek i czy lubi lody. Potem jeszcze pytali, do której szkoły chodzi, o której ojciec z piwnicy wychodzi, no i czy mają w domu groźnego psa. Nawet o zdjęcie prosili. Tu specjalnie się wystroiła, podmalowawszy rzęsy maminy tuszem. Ubrała koszulkę od cioci Krysi, może trochę jeszcze za dużą, ale za to z Londynu. Trochę ją nawet korciło, żeby do stanika waty napchać. A tu jeszcze o następne zdjęcie proszą, bo tamto coś się skasowało. I Hanka duszę diabłu, wcielonego w komórkowego operatora powoli oddawała. I byłaby oddała całą, gdyby nie ostatni rachunek. Jak matka zobaczyła biling, to aż jej mowę odjęło, co tylko przy największych nieszczęściach się zdarza. Ojciec jej zaraz sztuczne oddychanie chciał robić, tak się przeraził. Hej, wielką jej to niespodziankę matula sprawiła – dostała szlaban na wszystkie zbiórki zastępu aż do Wielkiej Nocy. Hankę taka złość wzięła, że cisnęła komórkę hen, za siebie. Nie taka niespodzianka jej się marzyła.

Jasiek tymczasem tak się zaczytał w SMS z promocją opon zimowych do roweru, że poślizgnął się na rozmokłej gazetce z Media M, roznoszonej gdzie popadnie. Komórka wpadła do kałuży. Klapka z tyłu odpadła, zaraz woda wszędzie wpełzła i prąd cały z baterii uszedł. Chłopak jak pies z podkulonym ogonem chyłkiem szedł poboczem i nagle Hankę spotkał. Dziewczyna coś tam pochlipywała, o jakiejś niespodziance. Jasiek popatrzył jej w oczy, chwycił pod łokieć i pocieszać zaczął. Ze skutkiem.

Od tego czasu żyli szczęśliwie – ona zaczęła gadać po ludzku, on wodoodporną komórkę na allegro zamówił. Diabeł ino się wściekał, że mu dusza uciekła, i może nawet operatora zmieni. Uważajcie więc na SMS-y – on polować nie przestaje !

Maria Waszczyszyn